

LUDOWA POBOŻNOŚĆ I TEOLOGIA LUDOWA W BIBLIJ

Ludność starożytnego Wschodu była mocno „zanurzona” w pobożności ludowej. Współczesne słowniki egipcjologii i asyriologii nie posiadają hasła „pobożność”, bo nie potrafiono by określić jego zakresu. A tymczasem świadectwa mówiące o niej wyprzedzają nawet moment wynalezienia pisma. Pobożność pozostawiła swoje ślady w świątyniach, kaplicach, w pozostałościach z ofiar zwierzęcych czy roślinnych, w postaci posążków. Nie można pochopnie sądzić o bałwochwalstwie na podstawie samej obecności posążków bogiń płodności czy posągów bogów z mocnymi rogami i „potężnymi oczami” (A. Spycket). W czci oddawanej wyobrażeniom boskim mogło dojść do głosu bałwochwalstwo u tych, którzy miesza li bóstwo z wyobrażeniem je przedstawiającym. Nie było to jednak istotą ich postawy religijnej. Obraz przedstawiał lub też uobecniał (tu tkwiła dwuznaczność) moc, która oddziaływała na człowieka w ciągu jego życia, a której człowiek nie mógł kontrolować.

Cześć oddawana bogom na starożytnym Wschodzie

Mógł to być jakiś kamień lub skała o niezwyklej formie — wzniesiony jak znak przy drodze na pustyni. Stąd też wywodzi się kult kamieni w Arabii i w górach Anatolii. Mogły to być gwiazdy, od których — bądź z powodu ich jasności, bądź z powodu rytmu ukazywania się i znikania — zależał również rytm ludzkiego życia. Częściej były to nieznanne siły, które powodowały wytryśnięcie źródła, nadejście wiatru i burzy. Były to siły, które dawały obfitość zbiorom, płodność zwierzętom dzikim lub domowym, mężczyznom, kobietom oraz ich plemionom. Byli to bogowie chorób i uzdrowień, psychicznych lub fizycznych. Byli to opiekuńczy bogowie dynastii i ludów, dzięki którym ich armie były zdolne chronić lub odpiierać przeciwników. Byli to również opiekuńczy bogowie poszczególnych mężczyzn czy kobiet, którym udzielali rad, a gdy byli im nieposłuszni, karali ich w gniewie. Krótko mówiąc, ludowa pobożność nie kierowała się do Najwyższego Bytu, „boga nieba i ziemi”, nawet jeżeli uznawała jego istnienie. Karcony lub popierany przez tych licznych bogów, pośród których

musiał żyć, człowiek starożytnego Wschodu był o wiele bardziej politeistyczny niż bałwochwalczy. Jego pobożność kierowała się ku jednej lub drugiej mocy, do niezwykłych zjawisk, których działalności doświadczał: dobroczynnej lub szkodzącej. Dobroczynną trzeba było chronić, a krzywdzącą podziwiać.

Bóstwa te nie były same z siebie ani dobre, ani złe; były zmienne. Nie wiadomo było, jak je nazwać i rozróżnić. Były też samolubne; zajmowały się tylko swoim losem, który wymykał się ludziom. Często kłóciły się między sobą, szczególnie bóstwa polityczne, a człowiek był igraszką ich walk. W tamtym czasie pojęcie władzy było odmienne od dzisiejszego. Władca, zwany powszechnie „królem”, był czymś więcej niż zwykłym śmiertelnikiem. Jednakże i on wiedział, że zależy od bogów nawet wtedy, gdy ogłaszał, że bóg jego dynastii lub stolicy jest najmocniejszy ze wszystkich innych. Bogowie Babilonii, głównie Marduk, decydowali o losach danego roku; dlatego król musiał wydawać na ich cześć wielki bal na początku roku. Było to bardzo popularne święto.

Ludowa pobożność była dwojakiego rodzaju: prywatna i wspólnotowa. Oczywiście, wspólnotową pobożność organizowała starszyzna miasta, którą nazywano „wielkimi ludźmi”, „królami” albo „zastępcami” (boga miasta). Z powstaniem miast pojawiła się też administracja, pisarze i pismo. Odtąd, obok takich świadectw ludowej pobożności, jak posążki i małe kapliczki z Ur, odkryte przez L. Wooleya, będziemy mieć „hymny i modlitwy”, które są skierowane do bogów „Starożytnego Egiptu”¹ lub do bogów „Babilonii i Asyrii”². Pisarze wyrażali w nich pragnienia i uczucia religijne zarówno swoich królów jak i ludu, bo król i lud czuł się głęboko zjednoczony we wspólnym przeznaczeniu, bądź zwycięskim i szczęśliwym, bądź przegranym i nieszczęśliwym.

Modlitwy a magia w czasach przedbiblijnych

Bardziej jeszcze niż przez obfite posiłki i kosztowne klejnoty ofiarowywane bogom przez wdzięcznych wiernych, pobożność ludowa przejawiała się w modlitwach wypisanych na glinie przez pisarzy z kapłańskiej służby. Jeśli komuś się nie wiodło, oznaczało to, że jego osobisty bóg nie był zadowolony z jego postępowania. Wznosił on wtedy „modlitwy, aby uspokoić serce bóstwa” Modlił się: „Niech gniewne serce mojego pana uspokoi się, niech

1 A. Barucq-F. Daumas, *Hymnes et prières de l'Égypte ancienne*, Paris 1980.

2 M. J. Seux, *Hymnes et prières de Babylonie et d'Assyrie*, Paris 1976.

bóg (nie wiem który) uspokoi się, niech bogini (nie wiem która) uspokoi się, niech bóg, jaki by nie był, uspokoi się. (...) O boże, jakikolwiek byś był, moje winy są bardzo liczne. (...) Nie znam grzechu, który popełniłem. (...) Szukam bez przerwy i nikt nie chce mi podać ręki; płakałem, a nikt nie przyszedł mnie pocieszyć. Skarżę się, a nikt mnie nie słucha. (...) Boże miłosierny, błagam cię, wysłuchaj mnie. (...) Niech twoje serce, jak matczyne, uspokoi się” Są także „modlitwy przeprasające zagniewane bóstwa” W tej niepewności co do osoby i charakteru bogów (moglibyśmy powiedzieć: niepewności teologicznej) modlitwa trąca często o magię, a wysiłki idą raczej w kierunku wywarcia nacisku na bóstwo niż pokornego błagania. Utrzymywały się w ten sposób modlitwy-zaklęcia przeciw złym wróżbom lub snom. Pisarze wypisywali na glinianych tabliczkach zaklęcia przeciw czarom, przekleństwu, zjawom (także nieznanym). Połączone one były z wezwaniami do jakiegoś boga lub bogini: „Jak dym, który wznosi się do nieba, jak zerwany tamaryszek, który nie wraca już na swoje miejsce. Na twój dumny nakaz, który jest niezmienny, na twoją nieodwołalną zgodę, jesteś Isztar czcigodną, jesteś Isztar królową, jesteś Isztar, tą, która chroni”³.

Magia była bardziej rozwinięta w Egipcie; ale tam było również inne pojęcie boga. Obok majestatycznych hymnów, wkładanych często w usta królów, jak np. mowa Eschatona do swojego „ojca” Atona, tarczy słonecznej: „Ty jesteś zawsze w moim sercu; nie ma żadnego miejsca, którego byś nie znał, jak twój syn... bo ty dajesz mi wskazówki i moc”⁴, przetrwały również pokorne modlitwy. W swoim „apelu do żywych” umarli proszą przechodzących o wstawiennictwo za nimi. Pewien bogacz tak zwraca się do boga Ptah w Memfis: „Ptah, moje serce jest pełne ciebie, moje serce jest złączone z twoją miłością jak staw z kwiatami lotosu. Postawiłem swój dom obok twej świątyni”⁵. A budowniczowie grobów z Doliny Królów i Doliny Królowych, którzy są pochowani w Dejr el-Medina, zwracają się do bogini tebańskiej góry Mert-Sager. Pewien niewidomy mówi do niej: „Mistrzyni, jesteś po to, aby czynić miłosierdzie; uczyniłaś, że widzę ciemności w biały dzień. Chciałbym opowiadać twoją moc maluczkiemu (...). Zmiłuj się nade mną w swoim miłosierdziu” Inny, uzdrowiony chory, mówi więcej: „Byłem głupcem, nie rozróżniałem dobra od zła. Gdy popełniłem wykroczenie wobec Góry, pouczyła mnie. Byłem w jej ręce w dzień i w noc. Siedziałem na ceglach jak kobieta po

³ M. J. Seux, dz. cyt., s. 138.

⁴ Cyt. za: F. Daumas, *Les dieux de l'Egypte*, Paris 1965, s. 119.

⁵ A. Barucq F. Daumas, dz. cyt., s. 111.

połogu. Przywoływałem ulgę, ale ona nie nadchodziła. Upokorzyłem się wobec Góry..., której moc jest wielka i przed każdym bogiem i boginią. Powiedziałem (...) strzeżcie się Góry, ona jest groźna jak rozwścieczony lew, zniszczy każdego, kto zgrzeszy wobec niej (...) „A ja krzyczałem do mojej Mistrzyni. Poczułem, że przybyła w łagodnym oddechu. Ulitowała się nade mną (...)”⁶.

Mamy mniej dokumentów z małych nadśródziemnomorskich krajów, które są dla nas ważniejsze. Cześć oddawana przez lud bogom wyrażała się nie tylko poprzez nagrobki zmarłych (często nagrobki wspólne), ale również przez figurki z terakoty. Przedstawiały one najczęściej Asztartę lub jakąś inną nagą boginię, co stanie się rzadkością w pierwszym tysiącleciu po podbiciu Kanaanu przez Izraelitów. Taką pobożność najlepiej ukazuje nam wielkie handlowe miasto Ugarit, położone na północ od Syrii. Zniszczone około 1200 roku przez Chrystusem, tuż po wyjściu Izraelitów z Egiptu, stało się ono doskonałym świadectwem kananejskiej cywilizacji „Niskiego Kraju”. Wśród archiwów króla i pisarzy znajduje się kilka śladów ludowej pobożności, której nie znalazłoby w świątyniach, gdzie odbywał się oficjalny kult; w świątyni boski posąg ukrywał się przed oczami ludu. L. Cunchillos odczytał formuły pozdrowień w listach o treści religijnej, w których wyrażała się wiara i codzienna pobożność mieszkańców miasta. „Według wierzeń Ugaritczyków, bogowie mieli w pieczy zdrowie, siły, samopoczucie, przedłużali dni i lata życia, chronili człowieka od niebezpieczeństw w czasie jego ziemskiego życia”⁷. Jednym z bardziej poruszających świadectw ludowej pobożności „kananejskiej” jest „modlitwa Ugaritczyków” w czasie zagrożenia, odczytana i opublikowana przez A. Herder: „Jeśli ktoś mocny zaatakuje wasze bramy, jakiś mocarz wasze mury, wówczas podnieście oczy do Baala: „O Baalu, odrzuć wroga daleko od naszych bram, mocarza daleko od naszych murów. Ofiarujemy ci nasze trzody, o Baalu, poświęcamy ci nasze woły, wypełnimy to z pewnością, Baalu; ofiarujemy ci pierworodne (inne tłum.: głowy samców) i nasze woły, Baalu; święta Tobie Baalu, ofiarujemy; do Twojej świątyni, o Baalu wejdziemy; na świeżki Twojego domu (?). o Baalu, pójdziemy” Baal wysłucha waszą modlitwę (?) i odrzuci wroga od waszych bram, mocarza od waszych murów”

6 A. Barucq, F. Daumas, dz. cyt., s. 167—169.

7 Por. M. Delcor, *Melanges bibliques...*, s. 69.

Bóg Abrahama

Takie więc były modlitwy, ofiary i religijność kraju, który Izraelici poznawali i podbijali, zdobywając po kolei miasta — każde w swoim czasie i na swój sposób. Najmocniejsze pokolenie, Efraim, prowadzone przez Jozuego, ucznia Mojżesza, czciło Boga-Jahwe, jako boga wojny (Lb 21, 14), który dawał im kraj, gdzie ich przodkowie, jak Abraham, byli tylko przybyszami. Jahwe, który przybył ze swoim ludem z Synaju na pustynię Paran, blisko Edomu, zwoływał lud do gromadzenia się w miejscach świętych, jak np. Gilgal, aby wyruszyć na wyprawę wojenną. W chwili osiedlania się narodu, rodziny, które walczyły, stanowiły mniejszość wśród ludności. Jeszcze mniejsza była grupa, która zdawała sobie sprawę z tego, że bóg, zanim stał się bogiem wojny, był osobowym Bogiem Abrahama i jego potomstwa, Bogiem, który dał im obietnice. Był to również Bóg Mojżesza, któremu dał swoje „Dziesięć Słów”, Dziesięć Przykazań pokoleniu Lewiego, które strzegło sanktuariów.

To właśnie w imię tego Jahwe organizowano wielkie zgromadzenia dwunastu pokoleń pod berłem Saula, ale szczególnie Dawida, w obliczu niebezpieczeństwa amonickiego lub filistyńskiego. Zdobywcy ustanowili monarchiczne Państwo ze stolicą (Jerozolima), armią i administracją. Dawid uroczyście umieścił Arkę Przymierza obok swego pałacu. Był to symbol wojenny (Lb 10, 35-36; por. 1 Sm 4, 3). Nie zamierzano jednak zmieniać religii podbitego kraju. Jeden z synów Saula, Iszbaal, nosił imię na cześć/Baala (1 Krn 8, 33) i dopiero później Biblia zamieniła je na Iszboszet — boszet znaczy: „hańba”. Dawid szanował zwyczaje Gibeonitów co do wyżyn (2 Sm 21, 5), chociaż byli oni barbarzyńcami. Stosował politykę asymilacji. Pozostawił rozwinięte sanktuaria lokalne od Dan do Beer-Szeby. Salomon postąpił podobnie, udając się do sanktuarium w Gibeonie (1 Krl 3), zanim rozkazał zbudować świątynię na wzór świątyń fenickich i kananejskich. Nakazał też zbudowanie świątyń innym bogom niż Jahwe na Górze Oliwnej (1 Krl 11, 4-7).

Teologia jahwistyczna

Wszystko to stanowiło problem dla ówczesnych teologów, dla Lewitów, jak np. Aabiatar i Achimaasa, synów Sadoka, którzy byli zobowiązani do opieki nad Arką Przymierza (2 Sm 15, 24-25). Żyjąc blisko dworu, znali nadużycia i nie zgadzali się na mordowanie kapłanów z lokalnych sanktuariów, jak tego dokonał Saul

w Nob. Przez pryzmat najstarszych tekstów Pięcioksięgu (które nazywamy redakcją jahwistyczną) widzimy, że problemy następcstwa tronu znajdowały się w centrum zainteresowania, zarówno kleru jak i pisarzy tamtej epoki. Jest zresztą prawdopodobne, że w Jerozolimie, jak i w Egipcie, „dom życia” — gdzie szkolili się pisarze i przyszli ministrowie, przylegał do świątyni. Ci biblijni autorzy wybrali na użytek dynastii Judy (Wj 49, 10; Lb 24, 7. 17) dawne tradycje pokoleń i uzależniali młodsze przekazy od starszych.

Ale nie była to prawdziwa pobożność i teologia ludowa. Dla ludu słowo króla Dawida (2 Sm 23, 1-2) i jego następców jest wyrocznią (Prz 16, 10) świadczącą o boskiej mądrości (1 Krl 3, 28). Narodowe i królewskie święta obchodzono na dziedzińcach świątyni zbudowanej przez Salomona (1 Krl 8, 1 n); były też okresowe święta żniw i zbiorów, odbywające się nadal w lokalnych sanktuariach z ofiarami pierwocin i pierworodnych zwierząt (Wj 34, 18a, 19-22; 29, 11, 16-18). Teologowie jahwistyczni zgodzili się uznać dawne lokalne bóstwa, takie jak: Lachaj-Roj (Rdz 16, 14), jako wysłanników lub aniołów Jahwe, który przemawia przez ich usta. Doszli bowiem do wniosku, że Jahwe, Bóg, którego wzywano od czasów Henocha — wnuka Adama, Bóg, któremu Abraham budował ołtarze, był tym samym najwyższym Bogiem Kananejczyków, nazywanym *El*: *El Eljon* w Jerozolimie, *El Olam* w Beer-Szebie, *El Szaddaj*, *El Qanno*, *El Betel*... W Sychem uznano *El* jako Boga Izraela (Rdz 33, 20), zmieniając *Baal-Berit* (Sdz 9, 4) na *El-Berit* (Sdz 9, 46).

Jest rzeczą nieprawdopodobną, aby lud zauważył tu wyraźną różnicę. Można dodać, że zamiast dostosować i przyjąć Boga Objawienia, upodabniano własne bóstwa do Niego i że Jahwe obietnic i przykazań był tylko Baalem obfitości żniw, płodności trzód i ludzi. Kiedy zawiązało się oficjalne, polityczne przymierze między Samarią a Tyrem, w czasach Achaba i Jezebel, dwór jawnie wprowadził kult Baala i uznał jego kapłanów. Jahwista stwierdza, że tylko do siedmiu tysięcy nie zgięło swych kolan przed Baalem (1 Krl 19, 18).

Prorocy a ludowa pobożność

Dopiero od Eliasza, ok. 850 r. przed Chr., ruch prorocki kryształizuje swoje poglądy i wyraźnie stwierdza, że to Jahwe, a nie Baal używa łask ludziom (1 Krl 18, 38-41). Eliaz odnawia ołtarze Jahwe i — według 19, 9-18 — udaje się na Horeb, gdzie objawił się mu Bóg na początku wędrówki. Otrzymuje objawienie Boga,

ale całkowicie pozbawione zjawisk atmosferycznych typu Baala, które cechowały Mojżeszowe teofanie. Ruch prorocki nie widział żadnej trudności w utożsamieniu Boga Abrahama z El kananejskim: „teksty elohistyczne” Pięcioksięgu, nacechowane profetyzmem (Rdz 20, 7; Lb 11, 29; 12, 6-8), nazywały Boga Patriarchów imieniem Elohim aż do objawienia na górze Horeb. I ten sam ruch jednocześnie zaznaczał, że kult wzorowany na kulcie Baala rozbi-ja ludową pobożność. O ile w czasach Eliasza i Elizeusza spór posiadał aspekt politycznej walki między prorokami Baala i prorokami Jahwe, między dynastią Achaba a dynastią Jehu, który wymordował w Samarii rodzinę Achaba i kapłanów (2 Krl 10, 11), to w VIII w. problem pobożności ludowej nabiera nowego wyrazu. Za dynastii Jehu, sprzyjającej Jahwe, a nienawidzącej Baala Tyru, prorocy i kapłani dostrzegli wagę zła i uznali, że lokalny kult wyżyn nie zgadza się z religią Mojżeszową.

Podobnie podejrzane stają się sanktuaria, gdzie czczono patriarchów. Amos sprzecza się z kapłanem w Betel — królewskim sanktuarium, i oświadcza, że „spustoszone będą wyżyny Izaaka i świątynie Izraela będą zniszczone. Wystąpię z mieczem przeciwko domowi Jeroboama”, potomka Jehu (Am 7, 9). To nie tylko Betel, święte miejsce, gdzie Jakub miał wizję, zostaje odrzucone; Amos odrzuca również sanktuaria południa: Beer-Szebę Abrahama i Gilgal Jozuego: „Nie szukajcie zaś Betel i do Gilgal nie chodźcie! I Beer-Szeby nie odwiedzajcie! Albowiem Gilgal pójdzie do niewoli, a Betel zniknie” (Am 5, 5). Przez jego usta Bóg Izraela uroczyście ogłasza, że lud przez swoich władców zamienił prawo w truciznę i podeptał sprawiedliwość na ziemi (5, 7; por. 5, 10). Bóg odrzuca pielgrzymki sezonowe, całopalenia i śpiewy: „możecie piękne winnice sadzić, lecz nie będziecie pili z nich wina” (5, 11). Ozeasz, prorok urodzony na północy, atakuje mocno ludową religijność swojego czasu. „Izrael był jak dorodny krzew winny, przynoszący wiele owoców: lecz gdy owoc jego się mnożył, wzrastała liczba ołtarzy; im lepiej działało się w kraju, tym wspanialsze budowano stele. Ich serce jest obłudne, muszą pokutować! On ich ołtarze rozwali i stele powywraca” (Oz 10, 1-2). „Wiele ołtarzy zbudował Efraim, ale mu służą jedynie do grzechu” (8, 11). Taki kult jest raczej kultem Baala niż Jahwe: „Zniszczę jej winnice i sady figowe, o których mówiła: „Oto zapłata moja, jaką dali mi kochankowie moi” W gąszcz je obrócę i będą się nimi pasły polne zwierzęta. Ześlę na nią karę za dni Baalów, gdy im paliła kadzidła, a zdobna w swe kolczyki i naszyjniki biegła za swymi kochankami, a o mnie zapomniała” (2, 14-15). Na skutek niezachowywania przykazań: „kraj jest okryty żałobą

i wędną wszyscy jego mieszkańcy” (4, 3). Jednakże Bóg przypomina swoje prawo: „Wypisałem im moje liczne prawa, lecz je przyjęli jako coś obcego” (8, 12). Według Ozeasza, w miejsce rozkwitu Samaria i jej mieszkańcy znikną „niby piana na powierzchni wody” (10, 7). Na południu Micheasz nie będzie mniej groźny dla samej Jerozolimy: z powodu sprzeniewierzeń wodzów, kapłanów i proroków „Syjon będzie jak pole zaorany, Jeruzalem rumowiskiem się stanie, a góra świątyni — szczytem zalesionym” (Mi 3, 12). Wierzono, że można przekupić Boga potokami oliwy, jednorocznymi wołami, ofiarowaniem pierworodnego dziecka, podczas gdy: „Powiedziano ci człowiecze, co jest dobre. I czego żąda Pan od ciebie, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i pokornego obcowania z Bogiem twoim?” (6, 8).

Reformy

Tę sytuację trzeba było zreformować. Była to reforma deuteronomiczna. Usiłowała ona zachować radosny charakter ludowej religijności z jej świętami sezonowymi i ofiarami pierwocin. Nie przywracała jednak sanktuariów patriarchów do dawnej świetności. Skoncentrowała kult w Jerozolimie wokół świątyni, dynastii Dawida i Arki Przymierza. Ryty lokalne nie zostały zniesione, ale poddane pod kontrolę Lewitów, opiekunów Mojżeszowego Prawa (21, 3-5). Miejscowe sanktuaria zostały zniesione, a kapłani z nich przeniesieni do Jerozolimy, „miejsca wybranego przez Jahwe, aby tam utrwalić swoje Imię”. Do tego mieszkania Boga będą przynoszone odtąd także pierwociny owoców ziemi. Wyznanie wiary wyjaśnia, że Bóg, któremu przynoszono ofiary, „dał nam ten kraj opływający w mleko i miód” (Pwt 26, 9). Moc urodzaju i płodności nie była już tłumaczona jakimś bogiem natury, ale opiekuńczym i zbawczym działaniem Boga Izraela wobec swojego ludu. Tak samo w rytuale trzyletniej dziesięciny: nowalijki zbiorów winny być przedstawiane Jahwe, a nie zmarłemu — w smutku i żalobie; tym zmarłym był prawdopodobnie bóg Baal, który — według Kananejczyków — umierał na początku lata w porze suszy (lamentacja Adonisa) i pojawiał się na nowo z początkiem jesiennych deszczów. W końcu, wiosenne święto pełni księżyca nie było już świętem kłosu jęczmienia, pierwszym wzejściem ziarna, ale pamiątką wyjścia z Egiptu.

Prawodawcy „prawa świętości” (Kpł 17—26), którego pierwszą redakcję przypisuje się jerozolimskim kapłanom przed wygnaniem, podają podobne wskazania, aby odnowić ludową pobożność bez jej stłumienia. Woły, barany i kozy, które zaduszano, winny

być ofiarowane nie bóstwom wsi, ale Jahwe przed Jego mieszkaniem. Krew nie jest okupem dla okrutnego bóstwa jak Moloch, któremu składano dzieci, ale jest to „dar”, który Bóg przyjmuje na swoim ołtarzu, a w zamian „daje” życie (*Kipper* jest często źle tłumaczone przez „przebłaganie” — w sensie skruchy) ofiarodawcy (Kpł 17, 11). W cyklu sezonowym, zawsze wspominając Paschę, prawo świętości przedwygnaniowe kładło duży nacisk na ofiarowanie pierwszego snopa według starego, wiejskiego rytu — „pierwociny waszych zniw” (23, 11). Pięćdziesiątnica jest świętem pierwocin zbiorów, a jesienne święto jest obchodzone z „pięknymi owocami, palmowymi liśćmi, gałązkami gęstych drzew i wierzbnadrzecznych”, w szałasach (*Sukkot*), które przypominają namioty na pustyni po wyjściu z Egiptu (23, 40. 43).

Te przepisy nie wystarczyły, aby uchronić Izrael od upadku Dawidowego państwa. Bogaci ludzie lub rzemieślnicy byli uprowadzani, wyrzucani ze swoich ziem, a prosty lud został pozostawiony na miejscu w spokoju przez Nabuchodonozora. Ci pierwsi doświadczali potrzeby obrony przed naciskiem babilońskich kultów i święta Pierwszego Dnia Roku, w którym świętowano odnowienie sił kraju i króla. W kraju, w którym nie stosowano obrzezania, ten ryt stawał się znakiem przynależności do ludu Bożego; praktykowano go ósmego dnia. Szabat stał się wspólnym świętowaniem. W kalendarzu posiadającym 364 dni — iloczyn liczby 7: święta wypadały za każdym razem w tym samym dniu miesiąca, niezależnie od kwadr i pełni księżyca. Paschę sprawowano nie w świątyni, oddalonej i zniszczonej, ale w rodzinie. Zachowano świętowanie pierwszego miesiąca (wiosna) i siódmego (jesień) do powrotu, ale Pięćdziesiątnica zaniknęła (Ez 45, 18-25). Zbierano się, by słuchać słów Boga z ust proroka, aby śpiewać Psalmy smutku, zemsty i nadziei na powrót do kraju przodków (Ps 137: „Nad rzekami Babilonu”).

Podbicie Babilonii przez Cyrusa Perskiego umożliwiło powrót. Gdy pierwsze karawany wróciły, zderzyły się z „miejscową ludnością” (Ezdr 4, 4). Pierwsi repatrianci (Iz 56, 8) zastali ludową pobożność mocno spoganizowaną przez składanie ofiar w gajach (Iz 65, 3 — prawdopodobnie w gajach Adonisa), przebywanie w grobowcach i jaskiniach (65, 4), spożywanie wieprzowiny i krwi (66, 3), okadzanie bożków; wszystko to zaś zanurzone we wszelkich możliwych amoralnościach, nawet z mordowaniem dzieci (57, 5).

Powoli nowa wspólnota się zakorzeniła: przy pomocy Szeszbarsa odnowiono ołtarz, dzięki Zorobabelowi — świątynię a Nehemiasz odnowił święte miasto. Przeciw przekupstwu i zepsuciu

ludność broniła się przez ściśle zachowywanie prawa i wierność Bogu sprawiedliwości (Kpł 19). Umiała także nawiązać do dawnej ludowej pobożności.

Asymilacja ludowej pobożności przez teologię kapłańską

Teksty powygnaniowe potrafiły połączyć dawne rytury w teologii odnowionej przez proroków i w rytuałach nacechowanych tradycją jerozolimską z jej kapłaństwem sadokickim, do którego należał prorok Ezechiel.

1) Rytuał Paschy w Wj 12, 1-14 jest jednogłośnie przypisywany przez krytyków „tradycji kapłańskiej”, wygnaniowej i powygnaniowej. Uroczyście stwierdza się, że rok nie będzie się już rozpoczynał od jesieni, jak to było za monarchii, ale od wiosny⁸, a święto Paschy rozumiane jest jako pamiątka wyjścia z Egiptu. Ale R. de Vaux⁹ nie jest jedynym, który ukazuje, że elementy rytuału znajdują wytlumaczenie swego znaczenia w symbolice wędrownych pasterzy (ofiara, czas, sposób przyrządzania, niekwaszony chleb, gorzka trawa, strój) a J. Heninger odkrył, że zwyczaj niełamania kości ofiar wywodzi się z wierzeń pasterzy Azji Centralnej.

2) Rytem ofiarowania pierwszego snopa, dołączonego do Azymu, przechodzimy do sezonowych obrzędów rolników. Ten obrzęd jest podtrzymywany i złączony z ofiarami dla Pana, „spożytymi w uspokajającym zapachu” — starożytne wyrażenie na oznaczenie Bożej akceptacji. Kadzidło, dary z mąki, wylewanie wina, a więc zwyczaje, do których nie mieli zaufania prorocy (Am 4, 4-5) i tak samo całopalenia, których Bóg, według Jeremiasza (7, 22), nie żądał na pustyni, są teraz włączone do rytów, gdzie prawdziwemu Bogu nie grozi pomylenie z Baalem.

3) Na wielki dzień Kippur, kiedy to Bóg przebacza całkowicie grzechy ludu, starożytny obrzęd wypędzania kozła ofiarnego zostaje włączony w ofiarę i pokropienie krwią ożywiającą. Zwracano przy tym uwagę na to, żeby kozioł nie był ofiarowany, bo ofiary są poświęcone jedynie samemu Jahwe. Ale „kozył zabierze z sobą wszystkie ieh winy do ziemi bezpłodnej” (Kpł 16, 22).

4) W podobny sposób włączono, ze względu na monoteistyczną już teologię, ale także ze względu na pamięć zbawczych dzieł Boga na rzecz ludu wybranego, całą serię dawnych obrzędów, do któ-

⁸ R. De Vaux, *Institutions de l'Ancien Testament*, I, Paris 1958, s. 289—291.

⁹ *Les sacrifices de l'Ancien Testament*, Paris 1961, s. 7—15.

rych przywiązana była ludowa pobożność: oczyszczenie kobiety po połogu (Kpł 12), wypuszczenie żywego ptaka na wieś, co symbolizuje oczyszczenie trędowatego uzdrowionego z trądu (Kpł 14, 7), poświęcenie źródlanej wody („czerwona krowa” z Lb 19), „gorzkie wody”, które winna wypić kobieta podejrzana o niewierność przez zazdrosnego męża.

To właśnie z takim rytuałem, stosowanym przez kapłanów aaronickich pod nadzorem mędrców (i szkoły faryzejskiej bardzo mocno przywiązanej do czystości moralnej, która tworzyła „judajizm”), żyła religia żydowska w pełnym rozkwicie i ekspansji w świecie aż do zburzenia drugiej świątyni w 70 roku naszej ery. Prawodawcy, po doświadczeniach proroków, potrafili ustrzec mallowniczy i tradycyjny obraz ludowej pobożności, unikając orgiastycznego i rozwiązłego kultu, jaki się dokonywał na wyżynach kultowych Baala lub Jahwe pojmowanego jako Baal.

Z pewnością nasza kultura nie jest kształtowana zwyczajami pasterskimi i rolniczymi. Ale już lud Biblii musiał zjednoczyć różnorodne kultury; strzegł rytów pasterskich Paschy nawet po osiedleniu. Wolą Bożą było, żeby lud zachowywał sezonowe święta rolnicze nawet wówczas kiedy poznał miejską i handlową cywilizację Jerozolimy, która podlegała wpływowi Tyru, a następnie cywilizacji hellenistycznej. Ludowa pobożność pozostała przywiązana do ziemi i do starożytnych tradycji, chociaż nauczanie teologiczne ukazywało stopniowo niuanse wierności i sprawiedliwości przykazań Bożych. W każdym bądź razie ukazuje się tutaj wartość i znaczenie Biblii w czasie doświadczenia dłuższego niż tysiąclecie — poprzez kryzysy, które musiał przeżyć lud Boży.

tłum. Jerzy Limanówka SAC